



HENRYK GANSINIEC

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Plutonowy Henryk Gansiniec, 31 lat, podoficer zawodowy, kawaler.

2. Data i okoliczności aresztowania:

19 września 1939 r. [zostałem] rozbrojony i wzięty do niewoli sowieckiej w Łucku. Tam przebywałem w koszarach do 25 września, kiedy to załadowano ok. dwa tysiące osób do pociągu i wywieziono do Szepietówki. Do jednego wagonu ładowali po 50 osób. Na podróż otrzymaliśmy 500 g chleba i ok. sto gramów słoniny. Tak jechaliśmy przez pięć dni. W trzecim dniu jazdy każdy otrzymał 300 g sucharów, a o wodę trzeba nam było się starać we własnym zakresie, opuszczając manierki przez okno na przystankach i prosząc przechodniów o trochę wody do picia.

3. Nazwa obozu, więzienia, miejsca robót przymusowych:

Po przybyciu do Szepietówki w następnym dniu otrzymaliśmy 300 g chleba i ćwierć litra zupy. 5 października 1939 r. wyprowadzili ok. pięć tysięcy osób i prowadzili aż do Ostroga. Po drodze wielu z nas z głodu i zmęczenia padło, to jeszcze bili i kopali, wreszcie zostawili na łaskę losu na drodze. Pięć osób zmarło, nazwisk nie znam.

Po przyjeździe do Ostroga, koszar 19 Pułku Ułanów, nocowaliśmy w stajni, gdzie było mokro od nawozu końskiego, spał jeden drugiemu na nogach. Po przebyciu w Ostrogu jednej nocy wydano nam po 400 g chleba i pędzono dalej aż do Zdołbunowa. Tam załadowali nas w pociąg, 60–70 osób w jeden brudny wagon, gdzie jeszcze był nawóz, i dowieźli do Dubna. Po wyładowaniu doprowadzili nas do chmielarni, tam już ludność cywilna donosiła coś do jedzenia i wciągaliśmy na sznurkach na pierwsze piętro, bo im nie wolno było do nas się zbliżać. 13 października prowadzili ok. tysiąc osób (po uprzednim wydaniu nam 500 g chleba, bo nie chcieliśmy iść) do Werby. Po nocy przespanej w tartaku prowadzili nas do Radziwiłłowa.

Od 15 października byłem w Radziwiłłowie (dom kolejowy), od 25 maja 1940 r. w Sytnie (namioty), od 9 sierpnia w Brodach (zamek), od 16 sierpnia jazda pociągiem do Rohatyna, 21 sierpnia Rohatyn (chlewy). Luty 1941 r. Janów Lwowski (barak z desek), od 7 maja do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej Lwów-Skniłów (barak z desek).

4. Opis obozu, więzienia:

Teren przeważnie wybierany był z dala od osiedli, grodzony drutem kolczastym na wysokość dwóch i pół metra. Namioty lub barak z desek, jak deszcz padał, to lało się na głowę i nie można było spać (rano pędzono do pracy). W takim baraku mieszkało 300–400 osób. Brak mydła i bielizny na zmianę, kąpiel [i] dezynfekcja rzadko.

5. Skład więźniów, zessańców:

W obozach znajdowali się Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Żydzi. Poziom umysłowy przeciętny, moralność zadowalająca, stosunki koleżeńskie poprawne.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Życie w obozach było bardzo trudne. Zależało od wyrobionych norm, trudnych do wyrobienia. Rano o 4.00 pobudka, 5.30 do pracy na szosie, która trwała 10–12 godzin. Do pracy [było] do 15 km. Konwój w czasie przemarszu do pracy przynaglał do szybszego marszu, szczując psem. Po przyjsciu na miejsce nie byliśmy zdolni pracować po przejściu kilku kilometrów. To z nas drwili, na przykład „niech Bóg za ciebie pracuje”. Do pracy często brak było narzędzi, a normy, jak nie wyrobił (która wynosiła rozładować kamienie – szaber – z samochodów w ciągu 10–12 godzin 18–20 samochodów trzytonowych, wywożenie ziemi osiem metrów na odległość do 200 m na taczkach itp.) otrzymywał 400 g chleba i rzadkiej zupy. Dla takich, którzy wyrobili normę, to dla propagandy przywozili na robotę kaszy na tzw. *prembliudo*. Wynagrodzenie było dla tych, którzy wyrabiali normy, 20–30 rubli miesięcznie, a kto nie wyrabiał, to kazano do wyżywienia dopłacać. Niedziele i soboty nie były wolne od zajęć. Po przyjsciu z pracy wieczorem i po zjedzeniu obiadu wraz z kolacją, co to nawet nie zaspokoilo głodu, o wypoczynku nie było mowy, bo już przewodnicy polityczni wzywali na pogadanki komunistyczne i przekonywali, jak dobrze jest w ich kraju.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Informacje o Polsce były, że Polski już nie będzie, że w Polsce robotnik był źle traktowany, bito go itd., co powodowało nasze oburzenie i sprzeciwy.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomoc lekarska była bardzo słaba, brak nawet lekarstw, szpitale przepełnione. Śmiertelność – w obozie w Radziwiłowie zastrzelono Szczepańskiego ze Śląska. Pochowano go

w Radziwiłłowie na cmentarzu. W czasie ewakuacji z terenów Polski do Rosji były wypadki rozstrzelania i śmierć z wycieńczenia, ok. 20 osób – nazwisk nie znam.

W czasie przemarszu w obozie pod Zborowem znaleziono sześć osób zamordowanych w okropny sposób, nawet mieli ślady od noży, wydłubane oczy itp. Zwłoki znaleziono w piwnicy, w wodzie.

Ewakuacja była bardzo trudna. Ze Lwowa do Złotonoszy [szliśmy] pieszo, robiąc do 40 km dziennie. Jedzenie – do 200 g chleba, nieraz trochę zupy, ćwierć litra. Wodę do picia, gdy ludność wynosiła, to zabraniano i zmuszeni byliśmy pić wodę ustaną na drodze lub na postojach w polu kopano dołki, żeby się trochę wody zebrało. Marsz trwał od 23 czerwca do 17 lipca 1941 r.

W Złotonoszy 17 lipca załadowano nas do pociągu towarowego po 70 i więcej osób [w wagonie].

W lesie za stacją Połtawa wyładowano nas i staliśmy tam przez cztery dni w błocie i deszczu, o spaniu mowy nie było, a gdy kto chciał zerwać gałęzi, żeby sobie podłożyć i usiąść pod drzewem, to zabraniano. Ludzie puchli z wycieńczenia.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodziną?:

Łączność z krajem była słaba. Otrzymałem trzy listy, mimo że dużo wysyłałem.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?:

28 lipca 1941 r. wyładowano nas w Starobielsku i tam 25 sierpnia 1941 r. wstąpiłem do Wojska Polskiego.

Miejsce postoju., 24 lutego 1943 r.